Patrycja Kosiarkiewicz, Rocznik'72

Nie liczę na fanfary.
Gdy mówią: Jest szczęśliwa.
Ja odpowiadam: Nie jest,
Czasami tylko bywa.
Przez szybę świat ogląda.
Przez sino bure smugi
Bezradne dziecko rocznik
Siedemdziesiąty drugi.
Twój poligon, twój kraj,
Twoja wyspa, twój raj
Zmienia, zmienia się stale.
I nie warto już nic.
I nie warto już nic.
Nie ma dokąd iść dalej.
Wróć, wracaj tam skądś jest.
Bo to drogi kres, oceanu brzeg, aniele.
Wróć, wracaj tam skądś jest.
Bo to drogi kres, oceanu brzeg, aniele mój
Aniele, ty się o mnie martwisz.
Ty martwisz się zanadto.
Znów jasnym patrzę wzrokiem.
Nie poddam się tak łatwo.
Spójrz jak się biedak trudził,
By szczęście chwycić w ręce.
Aż upadł ze zmęczenia
I nie wstał nigdy więcej
Twój poligon, twój kraj,
Twoja wyspa, twój raj
Zmienia, zmienia się stale.
I nie warto już nic.
I nie warto już nic.
Nie ma dokąd iść dalej.
Wróć, wracaj tam skądś jest.
Bo to drogi kres, oceanu brzeg, aniele.
Wróć, wracaj tam skądś jest.
Bo to drogi kres, oceanu brzeg, aniele mój
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele
Aniele mój, aniele